

OSOBA PAWŁA APOSTOŁA

W naszych spotkaniach poznajemy świat pierwszych chrześcijan przez pryzmat Nowego Testamentu, a szczególnie księgę Dziejów Apostolskich.

Nasza refleksja nad Księgą Dziejów Apostolskich dobiega końca. W ostatniej rozmowie dotarliśmy z Pawłem Apostołem do Rzymu, gdzie przebywa on w więzieniu, areszcie domowym. Tym obrazem św. Łukasz kończy Dzieje Apostolskie. Podkreślaliśmy jednak mocno, że nie jest to obraz klęski, ale mocne zaznaczenie, iż ewangelizacja nie kończy się ale dopiero na dobre zaczyna, bo Dobra Nowina o Jezusie dotarła do centrum ówczesnego świata.

W tym momencie opowieść Dziejów Apostolskich urywa się. Czytelnika interesuje jednak jakie są dalsze losy Apostoła Narodów. A prosiłoby się, aby św. Łukasz tę historię opowiedział dalej.

Tak jak wielokrotnie mówiłem, św. Łukasz nie kontynuuje tej opowieści, z tej prostej przyczyny, że nie miał on zamiaru pisać biografii Pawła Apostoła. Dzieje Apostolskie to nie kronika pierwotnego Kościoła, ale - bazująca na wybranych wydarzeniach - próba odpowiedzi na pytania o Kościół, o jego naturę, ewangelizację, kerygmat. Można użyć takiego stwierdzenia, że to bardziej teologiczna niż historyczna księga o Kościele.

Czy z innych źródeł znamy jednak dalsze losy Apostoła Pawła? Co działo się z nim później, po tym czasie który przedstawiają Dzieje Apostolskie?

Odpowiedź na to pytanie to dla badaczy wielki znak zapytania. Byłby to temat na osobne studium dotyczące samej osoby Pawła. Najbardziej ogólnie można powiedzieć, że istnieją dwie opinie na ten temat. Są uczeni, którzy twierdzą, iż Paweł w owym rzymskim więzieniu pozostał aż do swojej męczeńskiej śmierci. Przeważa jednak inna opinia. Mianowicie taka, że Paweł został z tego więzienia uwolniony, następnie odbył podróż apostolską do Hiszpanii. Jak wnioskujemy z Listu do Rzymian do takiej podróży się przygotowywał, natomiast Klemens Rzymski pisze w 95 r. po Chr. do Koryntian, że Paweł głosił Ewangelię, aż do granic Zachodu. "Granicami Zachodu" nazywano w starożytności właśnie Hiszpanię. Misja jednak się nie powiodła dlatego nie ma o niej mowy w innych pismach. Tak zwane listy pasterskie Pawła, a więc dwa do Tymoteusza i do Tytusa sugerują, że Paweł podróżował jeszcze przed śmiercią odwiedzając chrześcijańskie wspólnoty w Efezie, Koryncie, Nikopolis, w Troadzie.

Dopiero później Paweł poniósł śmierć męczeńską w Rzymie wraz z Piotrem?

Najprawdopodobniej tak. Jak powiedziałem jest to jednak szeroki temat, którego św. Łukasz w Dziejach Apostolskich nie porusza. Wracając do pisma św. Łukasza, chciałbym żebyśmy dzisiaj powiedzieli kilka słów o tym jak autor Dz prezentuje w swojej księdze Pawła Apostoła, bo jest to obraz bardzo specyficzny i ważne jest aby to zauważyć. Trzeba też odpowiedzieć na pytanie jak ten obraz się ma do tego co wiemy o Pawle z innych źródeł, przede wszystkim z jego listów.

Co jest więc charakterystycznego w prezentacji osoby Pawła w Dziejach Apostolskich?

Najpierw trzeba zaznaczyć, że posiadamy dwa główne źródła pozwalające nam poznać osobę i działalność Pawła Apostoła. Są to jego listy oraz Dzieje Apostolskie. Z historycznego punktu widzenia pierwszeństwo dajemy listom, gdyż są bezpośrednim świadectwem, wyszły spod ręki samego Apostoła. Św. Łukasz w Dziejach Apostolskich mówi o Pawle dużo i przekazuje nam niezwykle cenne informacje co do jego osoby i działalności, ale jest to już obraz nieco wygładzony, wyidealizowany. Dzieje się tak z tej prostej przyczyny, że Łukasz pisze swoje dzieło po śmierci Pawła, już z pewnej perspektywy. Jest to perspektywa chrześcijan, którzy widzą już w Pawle - około dwadzieścia lat po jego śmierci - pewien ideał apostoła, bez skazy. Na to nakłada się teologiczna wizja Łukasza, który chce ukazać Apostołów, zarówno Piotra jak i Pawła, jako doskonałych naśladowców Chrystusa. To wszystko wpływa na to, że obraz Pawła jaki odnajdujemy w Dz różni się nieco od tego jako widzimy w jego listach.

Jak więc Dzieje Apostolskie portretują Pawła?

Tak jak powiedziałem ten obraz jest od początku do końca pozytywny, można powiedzieć niemal idealny. Paweł jest prawdziwym bohaterem ewangelizacji i Bożym mężem. Jest najpierw ukazany jako cudotwórca. Ten, który sprawia, że mag Elimas staje się niewidomy (Dz 13, 6-12), uzdrawia kalekę w Listrze (Dz 14, 8-10), a kiedy w tym samym mieście zostaje nieomal zabity przez ukamienowanie, podnosi się i kontynuuje swą misję (Dz 14, 19n). Według relacji Dz, do uzdrowienia kogoś czy wypędzenia złego ducha nie potrzeba nawet dotknięcia Pawłowej ręki, ale wystarcza kontakt z chustami czy przepaskami, które on wcześniej nosił (Dz 19, 11-12). Paweł jest tym, któremu nie szkodzi ukąszenie przez żmiję w czasie pobytu na Malcie (Dz 28, 3-6). Przywraca on nawet do życia Eutycha zasypiającego i wypadającego w Troadzie z okna (Dz 20, 7-12). Co ciekawe, sam Paweł natomiast w Listach mówi tylko raz swoich zdolnościach cudotwórczych, o znakach, cudach i przejawach mocy, które były dowodami Pawłowego Apostolstwa (por. 2 Kor 12, 12). Generalnie z Listów wynika, że jego osiągnięcia w tej dziedzinie były tak niewielkie, iż przeciwnicy w ogóle zaprzeczali jego predyspozycjom w tej materii. Sam Paweł nie widzi w cudotwórczych zdolnościach istoty apostołatu ani nawet sposobu na przewyżnianie apostołskich trudności.

Co jeszcze podkreśla Łukasz mówiąc o osobie Pawła?

Są to znów te cechy, które pozwalają ukazać Pawła w jak najbardziej pozytywnym świetle. Łukasz w Dz przedstawia też Pawła jako wyśmienitego mówcę. Oskarżyciele apostoła są zmuszeni do wezwania pomocy retora, aby go zwyciężyć (Dz 24, 1). Paweł, jak zawodowy mówca, uciszający tłum podniesieniem ręki, z wielką elokwencją przemawia do Żydów (por. Dz 22, 1-21), pogan (por. Dz 14, 15-17), rządzących (por. Dz 24, 10-21) czy filozofów (por. Dz 17, 22-31) i nigdy nie brak mu słów. Przeciwnie Paweł, którego obraz dostarczają nam jego Listy. Jak sam przyznaje, był wszystkim, tylko nie mistrzem improwizowanej mowy. Sam o sobie mówi, że jest słaby w mowie. „...a jego mowa nic nie znaczy” – taką opinię o samym sobie przytacza w 2 Kor 10, 10. Łatwo też zauważyć w Dz, że dla Łukasza Paweł jest głównym bohaterem, herosem apostołstwa. W swoich własnych oczach Paweł natomiast z pewnością takim bohaterem nie był. W Dz, od momentu kiedy Paweł wyrusza z Antiochii aby głosić Ewangelię, jest postacią dominującą. Jest zawsze pewny siebie, zawsze odnosi zwycięstwo. W swoich Listach jest natomiast często ofiarą wewnętrznych i zewnętrznych walk: „zewnątrz walki, wewnątrz obawy” (2 Kor 7, 5). Paweł wyznaje, że brak mu stanowczości i pewności siebie wobec wrogów, którzy siali niepokój w gminie w Koryncie (por. 2 Kor 10, 1-12, 13).

Gdy widzimy sposób prezentacji Pawła przez Łukasza, a z drugiej strony ten obraz płynący z Pawłowych listów, musimy zapytać: Jaki więc był Paweł jako człowiek?

To jest rzeczywiście niezwykle ciekawe pytanie. Jakim człowiekiem był Paweł? Jak myślał, żył, reagował? Jaki miał charakter? Jaki był jego stosunek do świata, do innych ludzi? Odpowiadając na to pytanie możemy przyjąć taką metodę, żeby posuwać się od zewnątrz ku wnętrzu.

Jaki więc był zewnętrzny wygląd Pawła? Czy wiemy coś na ten temat?

Jeśli chodzi o zewnętrzny wygląd Pawła, to możemy powiedzieć, że jesteśmy w tej samej sytuacji co chrześcijanie z Kolosów czy z Laodycei, którzy nigdy nie widzieli go osobiście. Albo też jesteśmy podobni do Onezyfora i jego rodziny w legendarnych Dziejach Pawła i Tekli, którzy chcą Pawłowi wyjść na spotkanie, by go pozdrowić, ale go nigdy nie spotkali, ponieważ „nigdy go nie widzieli w ciele, lecz tylko w duchu”. Niemniej Onezyfor otrzymał od Tytusa opis Pawła, który brzmiał następująco: „mężczyzna niewysokiego wzrostu, z łysiną i krzywymi nogami, szlachetnej postawy, dobrze zarysowanymi brwiami i mało wydatnym nosem, niezwykle miły w obejściu; raz wydawał się człowiekiem, raz wydawał się mieć twarz anioła”. Mimo iż opis ten nie może sobie rościć pretensji do prawdy historycznej, wydaje się, że został dobrze zrobiony. Gotowi byłibyśmy przejąć z niego takie szczegóły jak niewysoki wzrost i uprzejmość, która była dla niego charakterystyczna.

Fizycznym obciążeniem Pawła była jego stała skłonność do chorób. Zapewne nie był olbrzymem. Zauważyć trzeba, że on, który w swych listach względnie mało poświęcał uwagi swoim osobistym sprawom, wiele razy mówi o swej chorobie. Musiała ona być dla niego uciążliwa przy pracy, niekiedy nawet bardzo. Nie mógł tej choroby ukryć przed Kościołami. Dlatego też o niej mówi. Odczuwa ją jako „oścień dla ciała” i policzkowanie przez anioła szatana, z czego wynikałoby, że choroba ta sprawiała mu dolegliwości fizyczne (2 Kor 12,7). I tu natrafiamy na jedną z pierwszych niezrozumiałych sprzeczności, jakimi naznaczona jest cała jego osobowość. Bo mimo tych uciążliwości dokonuje rzeczy nieprawdopodobnych. Wystarczy pomyśleć o długich trasach, które w większej części przemierzał pieszo, trasach, które według naszych pojęć były niezwykle uciążliwe, które prowadziły przez dzikie, strome góry, jak na przykład płaskowyż Likaonii, Kapadocji i Galacji, albo przez bezludne, pustynne okolice, w których czyhały na niego niebezpieczeństwa napadów (11,26). Jeśli zliczymy poszczególne etapy, otrzymamy setki kilometrów odległości. Podczas swych morskich podróży między Grecją, Azją i Syrią zaznał także niebezpieczeństw ze strony morza. Raz przeżył zatonięcie statku i przez cały dzień i noc być może uczepiony deski z okrętu - unosił się na głębinie morskiej (11,25). Sprzeczności charakteryzują go również w jego wystąpieniach wobec ludzi. Jego przeciwnicy zarzucali mu, że bezpośrednio wobec ludzi jest pokorny, natomiast na odległość okazuje surowość (10,1); że jego listy są groźne i nieubłagane, on sam natomiast okazuje się słaby, a jego słowa nic nie znaczące (10,10). Akceptowano porywający ton jego listów, krytykowano natomiast jego przemówienia i kazania. Te krytyki musiały mieć jakiś punkt zaczepienia. Z dysput z oponentami - szczególnie w Koryncie - wychodził niekiedy pokonany. Także i to doświadczenie nie zostało mu oszczędzone. Można by przypuszczać, że tam gdzie chodziło o jego własną osobę, Paweł okazywał dużo rezerwy, może nawet sprawiał wrażenie nieśmiałego. Gdy tak postępuje, nazywa siebie szaleńcem i w ten sposób daje do zrozumienia, jak bardzo nie odpowiadało mu, czy wręcz obce mu było takie postępowanie (zob. 11,21). Był jednak świadomy swej mocy wtedy, gdy głosił Ewangelię i reprezentował sprawę swego Pana.

Możemy więc powiedzieć, że charakterystyczne dla niego to jest to napięcie: z jednej strony jest Pawłowa słabość, skromność, pokora, a z drugiej moc Boga, która przez niego działa.

W tym napięciu pomiędzy jego osobistą rezerwą i wielkością misji, chyba najwyraźniej ukazuje się Paweł jako człowiek. Jedno i drugie zresztą wyczuwa się w jego listach. Wystarczy zauważyć, z jaką delikatnością, bojaźliwie niemal, w Liście do Rzymian przedstawia się nieznanemu sobie Kościołowi (1,11 n). I jeszcze pod koniec swych obszernych wywodów powiada: „A może niekiedy w tym liście zbyt śmiało się wyraziłem...” (15,15). Koryntianom wyznaje: „I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni i z wielkim drżeniem” (1 Kor2,3). Z drugiej strony wie jednak, że gdy przybędzie do Rzy-

mu, przyjdzie tam z pełnią błogosławieństwa Chrystusa (Rz 15,29). W Koryncie jest gotów ukarać wszelkie nieposłuszeństwo (2 Kor 10,6). Dał wśród nich dowody, że jest apostołem (12,12). Jeśli chcemy się dowiedzieć, z jaką ostrością jest zdolny występować wobec swych przeciwników, jak potrafi nawet zagrozić im anatema, wystarczy zajrzeć do Listu do Galatów (zob. 1,6-9; 5,12).

Widać tu człowieka bardzo emocjonalnego.

Paweł nie obawia się mówić o swoich uczuciach. Niekiedy czyni to nawet w sposób bardzo gwałtowny. Mogło to nawet odpowiadać typowi człowieka mieszkającego w basenie Morza Śródziemnego. Ale to także daje jakiś wgląd w naturę Pawła - człowieka. Na przykład, kiedy relacje z Kościołem korynckim się zerwały, wtedy napisał im list „będąc w wielkiej rozterce i ucisku serca, wśród wielu łez” (2 Kor 2,4). Nosi Koryntian w swoim sercu, czuje się z nimi „związany na śmierć i życie” (7,3; por. Flp 1,7). O powierzonych mu ludzi troszczy się jak ojciec (1 Tes 2,11), jak matka (2,7; por. Ga 4,19), mówi do nich jak do dzieci (1 Kor 3,1). Jego serdeczność widać szczególnie w jego stosunku do zbiegłego niewolnika Onezyma, za którym się wstawia i w sprawie którego pisze List do Filemona. Słusznie list ten uznano za najbardziej osobisty spośród listów Pawła, list ukazujący najgłębsze wnętrze Pawła człowieka. Przypadek Onezyma, który ciężko zawinił wobec swego pana Filemona, porusza ojcowskie uczucia Apostoła, który – w starszym już wieku – siedzi w więzieniu i dowiaduje się o pomocy świadczonej mu przez Onezyma: „Jego ci odsyłam; ty zaś jego, to jest serce moje, przyjmij do domu” (Flm 12). Także o Izraelu Paweł nie może mówić bez głębokiego poruszenia (Rz 9,1-3; por. Flp 3,18).

Idźmy więc dalej. Jak Paweł jako człowiek odnosił się do innych? W swoich listach nigdzie nie wspomina o swoich rodzicach, rodzeństwie, krewnych.

Z Dz 23,16 dowiadujemy się, że miał w Jerozolimie siostrę i siostrzeńca. Oczywiście, nie musiał mieć powodów do tego, żeby mówić o swej rodzinie. Stąd należy zachować ostrożność przy wyciąganiu wniosków. Inna kwestia, to jego stosunek do małżeństwa i rodziny. Sam był człowiekiem bezzennym. W 1 Kor 7,7 zaleca bezzenność: „Pragnąłbym, aby wszyscy byli, jak i ja sam”. Taka postawa wynika także z oczekiwania rychłego końca świata i Paruzji Pana. Ten świat podlega przemijaniu (7,31). Ale – w odróżnieniu od pozostałych apostołów - świadomie zrezygnował z małżeństwa i rodziny (9,5). Toteż gdy w stwierdza, że człowiek bezzenny troszczy się niepodzielnie o sprawy Pana, mówi o sobie samym i o swoim własnym doświadczeniu. Trudno by mu było oczekiwać od swojej żony i rodziny brania na siebie tak niewiarygodnych trudów, jakich doświadczał jako apostoł i misjonarz. Nic nie wskazuje na to, żeby przed swym powołaniem na apostoła Paweł miał żonę, choć dla Żyda było to coś raczej niezwykłego. Trudno jest sobie wyjaśnić, jakie przyczyny miała bezzenność Pawła zanim powołał go Chrystus. Jest pewne, że jeżeli Paweł pozostał bezzenny i jeśli odpowiadało to jego życiowym planom, to nie czynił tego z pogardy, negowania małżeństwa czy fałszywie pojmowanej ascezy, wyrzeczenia.

Ale Paweł był też człowiekiem wielkiej ascezy.

Oczywiście, Paweł był człowiekiem wielkiej ascezy, ale nie wyrzeczenie było celem samym w sobie. Najważniejszy był Bóg, wzrost jego łaska i głoszenie Ewangelii. Z całą pewnością Apostoła nakładał sobie w swoim życiu rozmaite ograniczenia, czasem nawet zbyt trudne do naśladowania, ale przyrównuje siebie do biegacza na stadionie i do pięściarza, który nie rozdaje ciosów w próżnię. Przyznaje się do tego, że poskramia swoje ciało i bierze je w niewolę (1 Kor 9,26 n). Pędzi i wyteęza siły, biegnąc po nagrodę zwycięzcy niebieskiego powołania, zapominając o wszystkim co za nim (Flp 3,12-14). Je-

go człowiek zewnętrzny niszczy (2 Kor 4,16). Ale w tym wszystkim żyje łaską, a nie swoimi własnymi siłami. Prowadzi życie na świecie, ale według łaski Bożej (1,12). Jego wysiłki zmierzają do pozyskiwania ludzi dla Chrystusa. Dlatego czyni się niewolnikiem każdego, dla Żydów jest Żydem, dla wolnych od Prawa jest jako nie podlegający Prawu, dla słabych stał się słaby, chce być wszystkim dla wszystkich (1 Kor 9,19-23). Jest dłużnikiem tak Greków, jak i barbarzyńców, uczonych, jak i niewykształconych (Rz 1,14).

Wspominając w poprzednich audycjach współpracowników Pawła podkreślaliśmy, że mimo niezwykle mocnej osobowości Apostoł Narodów nie był indywidualistą.

Możemy widzieć w Pawle indywidualistę, jeśli chodzi o oryginalność jego myślenia, niezależność jego decyzji, ambicje kierownicze. W żadnym jednak razie nie wolno tworzyć sobie obrazu Pawła jako człowieka zamkniętego w sobie. Przeciwnie, szukał on ludzi, był gotów do dzielenia się wszystkim, pracował i ewangelizował razem z innymi. Umiał nawiązywać przyjaźnie. Mówi za siebie już samo to, że zakładał Kościoły, gromadził wokół siebie dużą liczbę współpracowników. W zespole zawsze pełnił rolę kierowniczą, co w gronie jego współpracowników spotykało się z pełnym zrozumieniem. Można przypuszczać, że liczni jego współpracownicy, może nawet większość, byli od niego młodsi. Do Tymoteusza, najwierniejszego spośród nich, ma stosunek ojcowski (Flp 2,22). Potrafił jednak przyjmować także posługi. W ostatnim rozdziale Listu do Rzymian o matce Rufusa mówi, że matką okazała się również jemu (16,13). Pryskę i Akwilę wychwała z wdzięcznością za to, że nadstawiali karku za jego życie (16,3 n). Ten właśnie rozdział jest wspaniałym świadectwem jego umiejętności zadzierzgnięcia węzłów przyjaźni.

Wspomnijmy kolejną charakterystyczną cechę Pawła. Był ukształtowany przez środowisko miejskie.

Paweł jest mieszczuchem w dobrym sensie tego słowa. Nie tylko że urodził się w jednym ze znaczących miast starożytności, Tarsie, ale stale żył i działał w miastach. Tars i Jerozolima są miastami jego młodości. Damaszek, Antiochia, Efez i miasta Grecji to miasta jego działalności apostolskiej. Mający wiejski charakter płaskowyż Galacji stanowi tu niezaplany wyjątek. Rzym jest miejscem jego śmierci. Przebywanie w miastach jest niewątpliwie związane z jego misją. Ale nie można tego odłączyć od życiowego środowiska Pawła. Jego osobowość człowieka z miasta potwierdza także język, jakim się posługuje, a zwłaszcza używane przez niego obrazy. Wprawdzie posługuje się także słownictwem związanym ze wsią - na przykład oliwka (Rz 11,17), sadzenie (1 Kor 3,6 nn) - ale na pierwsze miejsce wysuwa się terminologia miejska: sport i stadion (1 Kor 9,24; Flp 3,14), trybunał i sądownictwo (Rz 7,1 nn), teatr, architektura, rzemiosło, handel to jego świat. W swym obrazowym języku Paweł różni się od Jezusa, który w wielu swych obrazach i przypowieściach okazuje się związanym z przyrodą, człowiekiem ze środowiska wiejskiego.

Mówiąc o osobie Pawła, o tym co ukształtowało i charakteryzowało jego osobę nie możemy na koniec pominąć sprawy niezwykle ważnej: z jednej strony Paweł jest Żydem, z drugiej jest, jak to sam ujął "wszystkim dla wszystkich".

Był on Żydem i w pewnym sensie pozostał nim także jako chrześcijanin. Jego żydowskie pochodzenie można było prawdopodobnie rozpoznać również z jego cech zewnętrznych. Robił wszystko, ażeby dla Ewangelii pozyskać także swoich rodaków. Dla swych braci chciałby nawet być pod klątwą (Rz 9,3). Z drugiej strony jest obywatelem świata, dla wszystkich otwartym, wobec wszystkich zobowiązany. Dla Żydów chciałby być Żydem, dla zwolnionych z Prawa jako niepodlegający Prawu

(1 Kor 9,19-21). W swej otwartości na wszystko może wszystko uznać za czyste (Rz 14,20). Od młodych lat żył w dwóch światach, w dwu kulturach. Z racji samej takiej formacji był zdolny wiele rzeczy sobie przywłaszczyć, do wielu się przystosować, wiele zasymilować. Żyje Biblią i unika filozofii. W każdym razie nie da się u niego wykazać istnienia cytatów z filozofów. Podpatrzył niejedno u retorów. Ale retoryki nie wyuczył się w szkole, on nią oddychał. Zachowuje przy tym pewien dystans wobec świata. Mądrość jest w jego oczach czymś podejrzanym. Chrystus ukazał ją jako głupotę. Kto rozumie krzyż Chrystusa, ten mądrość świata już zamienił na szaleństwo krzyża.

Możemy powiedzieć, że to seria napięć i przeciwieństw, które ostatecznie dzięki Duchowi Świętemu tworzą harmonię.

Tak rzeczywiście można by scharakteryzować Pawła i jeszcze długo o nim mówić. Materiału do takich rozważań nam nie brakuje. Jak zawsze zachęcam naszych słuchaczy do lektury i rozważania ksiąg biblijnych. Warto też sięgnąć po książki dotyczące osoby Pawła Apostoła. Na szczęście mamy w języku polskim doskonałe pozycje na ten temat. Polecam na przykład książkę ks. prof. Waldemara Rakocego "Rozmowy z Pawłem z Tarsu" czy książkę niemieckiego uczonego Joachima Gnilki "Paweł z Tarsu".

Konkursowe pytanie: Kto z rodziny Pawła wymieniony jest w Dziejach Apostolskich?